

## Wywiady

*Интервью*

Wywiady z filozofami krajów słowiańskiego obszaru językowego zamieszczone w kolejnych numerach Pisma „ΣΟΦΙΑ” mają na celu przybliżenie aktualnie najbardziej znaczących postaci filozofii poszczególnych krajów słowiańskich.

(Redakcja)

### **Prof. dr hab. Jan Woleński mówi o swoim filozofowaniu**

*Профессор Ян Воленский говорит о своем философствовании*

*Panie Profesorze, Pana dorobek intelektualny a także organizacyjny w funkcjonowaniu filozofii polskiej jest imponujący. Uważany jest Pan za kontynuatora tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Jest Pan członkiem PAN, PAU oraz wielu innych polskich i zagranicznych towarzystw naukowych. Był Pan także czynnym uczestnikiem polskiego życia społeczno-politycznego, zarówno przed rokiem 1989, jak i po zmianach ustrojowych. Czy mógłby Pan przybliżyć swoją Osobę Czytelnikom Pisma „ΣΟΦΙΑ” i choćby w skrócie przedstawić swoje własne stanowisko teoretyczne oraz osiągnięcia filozoficzne i organizacyjne? Wdzięczni byłibyśmy także za podzielenie się kilkoma choćby uwagami na temat wydarzeń z Pana interesującego życia.*

JW: Urodziłem się w Radomiu w 1940 r., ale rodzina przybyła tam ze Lwowa na wiosnę tegoż roku. Wojnę spędziłem w Warszawie (do przełomu września i października 1944 r.), a potem pod Proszowicami. W latach 1945–1979 mieszkałem w Krakowie, potem (do 1988 r.) we Wrocławiu, a obecnie w Suchej Beskidzkiej. Przez długie lata nie wiedziałem, że moja matka była Żydówką, a ojciec prawdopodobnie też. Wprawdzie moi dziadkowie ze strony matki przeszli na katolicyzm, ale podlegaliśmy ustawom norymberskim. Żyliśmy poza gettem, matka nie była rejestrowana jako Żydówka w Warszawie i nie musieliśmy się specjalnie ukrywać, ale matka musiała się liczyć z tym, że zostanie przez kogoś rozpoznana.

Wiem o tym bardzo niewiele, bo o swoich korzeniach dowiedziałem się dopiero, gdy miałem 40 lat, kilkanaście lat po śmierci mamy.

Studiowałem prawo (1958–1963) i filozofię w (1960–1964) w Uniwersytecie Jagiellońskim. Moimi głównymi nauczycielami byli Kazimierz Opalek i Maria Borucka-Arctowa, jeśli chodzi o prawo oraz Izydora Dąmbska, Roman Ingarden i Kazimierz Pasenkiewicz na filozofii. Moim pierwszym obszarem zainteresowań była teoria i filozofia prawa; zostałem zatrudniony w Katedrze Teorii Państwa i Prawa w 1963 r. Doktorat z nauk prawnych uzyskałem w 1968 r. na podstawie pracy o angielskiej jurysprudencji analitycznej (w szczególności koncepcjach H.L.A. Harta), a habilitację w 1972 r. na podstawie książki pt. *Z logicznych problemów wykładni prawa*. W 1979 r. przenieśliem się na Politechnikę Wrocławską do Instytutu Nauk Społecznych tej uczelni, dokładniej do zespołu filozoficznego. Wprawdzie filozofią zajmowałem się już jako student, a potem jako pracownik Katedry Teorii Państwa i Prawa UJ, ale skoncentrowałem się na niej dopiero w okresie wrocławskim i późniejszym. Do UJ wróciłem w 1988 r., ale do Instytutu Filozofii. Zostałem kierownikiem Zakładu Epistemologii. W 1990 r. otrzymałem tytuł profesora. W 2010 r. przeszedłem na emeryturę, ale pracuję jeszcze na ½ etatu w UJ oraz na całym etacie w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania we Wrocławiu. W latach 1966–1981 byłem członkiem PZPR, średnio aktywnym; byłem uważany za tzw. rewizjonistę. Wystąpiłem z tej partii po wprowadzeniu stanu wojennego. Byłem członkiem „Solidarności” i organizatorem tego związku w Instytucie Nauk Społecznych Politechniki Wrocławskiej.

Kariere międzynarodową rozpocząłem dopiero w latach 80-tych. Mogę uznać ją za dość intensywną. Wykładałem jako *visiting professor* w uniwersytetach w Salzburgu, Lwowie i Jerozolimie, a także wygłosiłem odczyty na kilkudziesięciu uniwersytetach, brałem udział w wielu kongresach i konferencjach naukowych, także jako referent zaproszony. Zorganizowałem dwa duże kongresy, mianowicie XI Międzynarodowy Kongres Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki i VI Europejski Kongres Filozofii Analitycznej, oba w Krakowie, pierwszy w 1999 r., drugi w 2008 r. oraz wiele konferencji krajowych i zagranicznych, m.in. w setną rocznicę urodzin Alfreda Tarskiego (2001 r.).

Jestem m.in. członkiem Institut International de Philosophie, Institut „Der Wiener Kreis” i American Mathematical Society, a także członkiem rad redakcyjnych kilku znaczących czasopism filozoficznych, m.in. „Dialectica”, „History and Philosophy of Logic”, „Synthese” i „Theoria”, a także jednym z redaktorów serii „Synthese Library”. Opublikowałem prawie 1700 rozmaitych prac, w tym 25 książek i 550 artykułów (ponad 500 publikacji ukazało się w językach obcych), zredagowałem (lub współredagowałem) też ponad 20 zbiorów prac. Czasem sam zadaję sobie pytanie, czy nie jestem grafomanem, ale na pocieszenie konstatuję, że ponad 300 moich prac zostało zacytowanych, w tym 107 za granicą (pewnie więcej, ale owe trzysta i ponad sto, mam udokumentowane). Wypromowałem 25 doktorów.

Moje zainteresowania są szerokie. Obejmują właściwie wszystkie działy filozofii, ale szczególnie zajmuje mnie aplikacja logiki do klasycznych problemów filozoficznych. Jestem filozofem analitycznym, istotnie pod dużym wpływem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, w szczególności Kazimierza Ajdukiewicza. Za swój duży sukces uważam popularyzację polskich osiągnięć analitycznych w świecie. Moja książka o Szkole Lwowsko-Warszawskiej ukazała się po polsku, angielsku i rosyjsku, a w tym roku ma wyjść częściowy przekład francuski i pełny rumuński, a potem być może także niemiecki. Uważam, że każdy problem filozoficzny można traktować analitycznie. Chociaż nie uważam filozofii za naukę w takim sensie jak matematyka czy fizyka, to wierzę, że filozofować można w sposób metodologicznie uregulowany, o ile poskromi się nadmierne ambicje. Lubię wiedzieć co na temat, którym zajmuję się, powiedzieli inni. Nie zgadzam się natomiast z tymi, którzy powiadają, że erudycja jest balastem i tylko przeszkadza, bo filozof winien stanąć oko w oko z rzeczywistością i ją badać. Moja własna biografia sprawiła, że żywo interesuję się problematyką Holocaustu. Jestem też wielbicielem opery i mam zamiar napisać książkę o estetyce widowiska operowego.

*Bardzo często mówi się, że filozofia przeżywa kryzys. Formułowany jest nawet sąd o końcu filozofii. Czy Pan Profesor podziela ten sąd? Jeśli tak, to czy mógłby Pan wskazać na jego przyczyny i konsekwencje? Czy filozofowie i filozofia ma jeszcze coś do powiedzenia współczesnemu człowiekowi? Jeśli tak, to jakie kwestie w dziedzinie filozofii teoretycznej uznaje Pan Profesor za szczególnie aktualne i wymagające podjęcia?*

JW: Odpowiem krótko. Nie dostrzegam jakiegokolwiek końca lub kryzysu filozofii. Filozofia ma do powiedzenia współczesnemu człowiekowi to, co zaw sze. Jakie jest nasze miejsce w świecie natury i kultury i czym one są. Wszelako każda epoka ma swój język, także filozoficzny i tego trzeba być świadomym. Dla mnie np. lektura wielu dzieł przeszłości jest uciążliwa, bo ich język nie pasuje do naszej epoki. Trudno np. dzisiaj na serio dyskutować o determinizmie bez inwokowania współczesnej fizyki. Filozofia zmienia się, jak wszystko, może wolniej niż nauka czy sztuka, ale nie jest statyczna. Pojawiają się też nowe problemy, np. prawa zwierząt czy filozoficzne aspekty ekologii. Teza Whiteheada, że cała filozofia jest jeno zbiorem przypisów do dialogów Platona winna być uznana po prostu za wyjątkowe głupstwo. Uważam, że zanurzenie starego problemu w nowym języku jest osiągnięciem filozoficznym. Innym przykładem zmiany w filozofii jest chociażby sposób uprawiania historii filozofii. Jeszcze sto lat temu wielu historyków na serio polemizowało z Demokrytem czy Kartezjuszem. Dzisiaj na to nie ma miejsca.

*Można by powiedzieć, że postęp wiedzy naukowej i współczesny świat techniki pozwolił człowiekowi na rozwiązywanie wielu jego problemów związanych z jego życiem w różnych praktycznych jego wymiarach. Niemniej, postawił go też w nowej sytuacji wobec przyrody i samego siebie: przed problemami ekologicznymi i moralnymi. Czy sądzi Pan Profesor, że człowiek współczesny rozumie swoją sytuację i jest w stanie udzielić zadawalających odpowiedzi na dręczące go pytania dotyczące choćby przyrody (ekologii) i problemów bioetyki? Jakie kwestie uznalby Pan Profesor, w wypadku tych dziedzin, za wymagające pilnych odpowiedzi?*

JW: W ogólności, uważam, że żadna epoka nie jest głębsza od poprzedniej. Albo nigdy nie rozumieliśmy własnej sytuacji i tak jest obecnie, albo jest wręcz odwrotnie. Niemniej jednak, wygląda na to, że częściowo rozumiemy, a częściowo nie, i tak było zawsze. Dzisiaj mogą nas śmieszyć np. dyskusje o tym, czy rodzącym kobietom można podawać środki przeciwbólowe, ale przypuszczam, że za sto lat podobne komentarze zostaną odniesione do sporów wokół *in vitro*.

*Panie Profesorze, jak Pan ocenia zmiany, jakie zaszły w naszej części świata po upadku komunizmu? Czy rzeczywistość toczy się zgodnie z oczekiwaniami tzw. społeczeństw postkomunistycznych? Czy człowiek współczesny ma wizję swojej przyszłości? Czy świat współczesny może zagrażać człowiekowi? A być może, że to człowiek jest zagrożeniem dla świata i samego siebie?*

JW: Zmiany, o których mowa w pytaniu są fundamentalne i miejmy nadzieję, że nieodwracalne. Wszelako rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana niż przypuszczaliśmy. Wydawało się, że obalenie totalitaryzmu automatycznie otwiera gładką i szybką drogę do znakomitej przyszłości. Okazała się ona jednak bardzo wyboista. Spore części społeczeństw postkomunistycznych są zawiedzione i dają się uwodzić (właściwie: zwodzić) łatwej demagogii. Co do przyszłości świata, to biologowie twierdzą, że nasz gatunek zniknie z powodów naturalnych, aczkolwiek stanie się to za miliony lat. Ta perspektywa może być jednak zignorowana, przynajmniej z naszej perspektywy. Gdy zaś chodzi o bliższą perspektywę, to trudno bawić się w proroctwa, bo przewidywania są nader ryzykowne. Ponoć w końcu XIX w. zapytano dziennikarzy specjalizujących się w nauce o to, czego spodziewają się po XX w. Najbardziej odważna prognoza wskazała, że zbuduje się statek, który pokona trasę z Londynu do Nowego Jorku w cztery dni. Gdy kupowałem swój pierwszy komputer w 1986 r., producenci elektronicznych maszyn do pisania sądzili, że wygrają konkurencję z komputerami osobistymi. Więc może lepiej nie wieszczyć. Niemniej jednak, nie ma wątpliwości, że my zagrażamy światu i świat nam, ale czy i jak te zagrożenia zrealizują się, tego nie wiemy. I niech tak zostanie. Dodam, że katastrofizm zawsze był elementem myślenia o przyszłości.

*Panie Profesorze, jest Pan w Polsce i za granicą niekwestionowanym autorytetem intelektualnym i moralnym. Cieszy się Pan Profesor szczególnym uznaniem w środowiskach kulturotwórczych. Ma Pan także określone stanowisko w kwestiach społeczno-politycznych. Polska a także pozostałe kraje Europy Centralnej i wschodniej weszły w szczególny dla nich, wobec niedalekiej przeszłości, okres przyspieszonego życia społeczno-politycznego. Okres, który niesie sobą daleko idące przewartościowania także w sferze intelektualnej i emocjonalnej. Można sądzić, iż mamy do czynienia z coraz częstszym zastępowaniem rozumu przez emocje. Wzrasta w życiu społecznym i politycznym rola religii i właściwych im form organizacyjnych (kościół), itp. Czy mógłby Pan Profesor podzielić się swoimi refleksjami na temat zmian zachodzących w Polsce i w obszarze, który tu określimy umownie krajami kultur słowiańskich? Jakie zadania w tym kontekście widziałby Pan Profesor dla filozofów tych krajów, w tym także dla pisma „ΣΟΦΙΑ”?*

JW: Istotnie, żyjemy w okresie szybkich przemian społecznych, które są przedmiotem publicznej obserwacji dzięki środkom masowego przekazu. A ponieważ im więcej informacji, tym więcej reakcji emocjonalnych na nie. Ale trudno z tego wyprowadzać wnioski, że rozum jest zastępowany przez emocje. Zapewne te drugie są częściej artykułowane i szerzej rozpowszechniane niż dawniej, ale nie sądzę, iż przeważają nad rozumem. W Polsce na pewno wzrosła rola religii w życiu społecznym, ale jest to wynikiem akceptacji projektu katolickiej republiki postkomunistycznej w ujęciu Jana Pawła II, a więc decyzji odgórnjej. Wszystko jednak wskazuje na to, że sekularyzacja naszego kraju postępuje naprzód, aczkolwiek z oporami i powoli. Nadto decyzje wyborcze polskiego elektoratu nie są jednak zgodne z życzeniami Kościoła katolickiego. Wydaje mi się, że religia w innych krajach naszego regionu ma słabszą pozycję niż w Polsce. Jako zdeklarowany agnostyk nie martwię się kłopotami religii. Znacznie poważniejszym problemem jest brak stabilności elit rządzących i ich programów politycznych. To jednak kwestia bardziej dla politologa niż filozofa.

*Doświadczenie dydaktyczne i wiedza filozoficzna uprawnia Pana Profesora do oceny aktualnej sytuacji filozofii w Polsce. Czy mógłby Pan podzielić się z Czytelnikami naszego Pisma refleksją na ten temat? Jak Pan Profesor widzi przyszłość filozofii w Polsce i w Europie? Jakie jest miejsce tej filozofii w globalnej refleksji filozoficznej? Co jest główną słabością filozofowania w Polsce? Czy refleksja ta realizuje, zdaniem Pana Profesora, kwestie poznawczo i praktycznie istotne? Jakie kwestie teoretyczne uznaje Pan Profesor za szczególnie ważne, przed którymi winni stanąć filozofowie w Polsce? Czy zadania te są podejmowane aktualnie przez filozofów w Polsce?*

JW: Jak już stwierdziłem nie żywię obaw co do przyszłości filozofii w Polsce i Europie. Jak powiedziała kiedyś Barbara Skarga „O filozofię bać się nie

musimy”. Na pewno obserwujemy zbliżenie tzw. filozofii kontynentalnej i myśli analitycznej, a to rzecz bardzo pozytywna. Z pewnym żalem konstatuję kurczenie się znaczenia filozofii analitycznej, ale pewnie tak musiał skończyć się jej minimalizm. Nie jestem zwolennikiem wytyczania programów zadań ważnych i wartych podjęcia. Myślę, że sami zainteresowani zrobią to w miarę swych możliwości. Rzecz jednak nie tylko w podejmowaniu zagadnień, ale upowszechnianiu tego, że się nimi zajmujemy. Uważam, że nie partycypujemy w filozofii światowej w sposób wystarczający. Dotyczy to nie tylko krajów słowiańskich, czy tzw. nowej Europy, ale i wielu innych. Obserwuję zdecydowaną amerykanizację filozofii, która nie zawsze odpowiada poziomowi filozofii amerykańskiej. Ów proces można obserwować na przykładzie rozkładu cytowań czy list mówców zaproszonych na poważne imprezy naukowe. Ostatnio zauważyłem to w trakcie przygotowań do XIV Międzynarodowego Kongresu Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki, który odbył się w lipcu 2011 roku. Cały nasz region został pominięty, także zresztą w komitetach programowych. Interweniowałem, moi rozmówcy przyznali mi rację, a nawet ze zdziwieniem skonstatowali wskazany brak proporcji, ale rozłożyli bezradnie ręce i odpowiedzieli, że już nic nie da się zmienić. Ciekawe, że szefem ogólnego komitetu programowego był Niemiec a nie Amerykanin. Trzeba oczywiście zdawać sobie sprawę z tego, że istnieją filozoficzne centra i prowincje. Należymy do obszaru drugiego i nasza filozofia zawsze będzie w cieniu innych. Mówiąc „nasza” mam na uwadze tę dziejącą się w krajach postkomunistycznych. Ktoś powie, że Rosja jest wyjątkiem, ale nawet jeśli to prawda, powód jest polityczny, a nie merytoryczny; podobną uwagę można odnieść do filozofii chińskiej. Kazimierz Twardowski zdawał sobie sprawę z problemu stosunku filozofii rodzimej do filozofii światowej (dokładniej krajów najbardziej zawansowanych) i uważał, że trzeba trzymać równy dystans od niej i starać się rozwijać to, co nie tyle własne, ile to, co rokuje pewne nadzieje na przyszłość. Szkoła Lwowsko-Warszawska pokazała, że jest to możliwe. Może warto pomyśleć o zespoleniu wysiłków, bo kwestia jest wprawdzie lokalna, tj. dotyczy pewnego obszaru, ale nie jednonarodowa. Kiedyś zorganizowano w Polsce (bodaj w 1929 r.) Kongres Matematyków Krajów Słowiańskich. Może warto pomyśleć o Kongresie Filozofów Słowiańskich czy Centralnej Europy. Nie po to, aby propagować jakiś filozoficzny panslawizm, ale właśnie dla przedyskutowania sposobów wzmożenia partycypacji tego regionu w globalnej myśli filozoficznej.